

To nie była jedna, tylko szereg eksplozji

23 października 2014

„Możemy odstąpić od analizy tego, co jest w tak zwanym raporcie MAK – Millera. Możemy już przestać dociekać na czym polegają tamte fałszywe”.

Naukowcy zaangażowani w niezależne śledztwo smoleńskiej gościli w Radiu Wnet. Prof. Piotr Witakowski, odpowiedzialny za przygotowanie Konferencji Smoleńskich, wskazał, że najwyższy czas przestać zajmować się oficjalnymi raportami. „Teraz możemy już odstąpić od analizy tego, co jest w tak zwanym raporcie MAK – Millera. Możemy już przestać dociekać na czym polegają tamte fałszywe, bo to wszystko nie ma już żadnego znaczenia. Musimy skupić się na odtworzeniu przebiegu wydarzeń, które składają się na katastrofę smoleńską. W zasadniczych zarysach wszystko, co do tego jest potrzebne, już mamy” – powiedział Witakowski.

Ekspert przedstawił syntezę stanu aktualnych badań nad przebiegiem katastrofy smoleńskiej wynikającą z pracy międzynarodowego zespołu uczonych.

„Inwentaryzacja geodezyjna – to jest praca, która właściwie przy każdej katastrofie powinna być wykonana na początku, tutaj musieliśmy ją podjąć z opóźnieniem, ale jest już na ukończeniu. To przede wszystkim zlokalizowanie wszystkich tych szczątków, które ujawnili w swoim raporcie archeolodzy, to jest 30 tysięcy szczątków – wszystkie te szczątki, które były w ziemi, i nie mogły być przez służby rosyjskie wyzbierane wcześniej, a zostały dopiero odkryte przez polskich archeologów. Do tego dochodzą jeszcze części, które zostały udokumentowane na zdjęciach i filmach. Wszystko to razem, w postaci tak zwanego kołażu, musi być naniesione na jedną wspólną mapę i musi być utworzona jedna wspólna baza danych.

Dopiero taka praca pozwoli na wykonanie pewnych analiz, które razem składają się na tak zwane zadanie odwrotne: wiedząc gdzie leżą te szczątki na ziemi, będziemy w stanie odtworzyć punkt, z którego one przyleciały” – tłumaczy Witakowski.

Dodaje, że katastrofa zaczęła się znacznie wcześniej niż mówią oficjalne doniesienia. „Skutkiem tej katastrofy było to, że poczynając mniej więcej od 100 metrów przed działką Bodina samolot zaczął się rozpadać, kawałek po kawałku, poszczególne fragmenty zaczęły od niego odpadać (...) To wszystko działo się w powietrzu, na ziemię upadły wyłącznie szczątki. To nie była jedna , tylko szereg eksplozji” – tłumaczy Witakowski.

Inny z gości prof. Anna Gruszczyńska-Ziółkowska zrelacjonowała efekty swoich badań nad dostępnymi opinii publicznej zapisami dźwięków. O tych analizach pisał już tygodnik „wSieci”. Muzykolog wskazała w Radiu Wnet na manipulacje dotyczące zarówno prezentacji dźwięków jak i ich transkrypcji. Swoją wypowiedź zilustrowała przykładami nagrań.

„Materiał dźwiękowy, który zaprezentowała Anodina – to był pierwszy i niestety jedyny dostęp do materiału dźwiękowego dla badaczy niezwiązanych z instytucjami rządowymi. Treść finału tego nagrania, gdzie jest duży hałas a potem padają wulgaryzmy – dzisiaj już wiem, że tego tam nie ma, że hałas jest przynajmniej częściowo sprokurowany przez przyspieszone wypowiedzi, a wulgaryzmy, które tam padają nie są tymi słowami, które się pilotom przypisuje” – tłumaczy ekseprt.

Dodaje, że „mamy do czynienia z celową manipulacją, także natury psychologicznej”.

Profesor Piotr Witakowski wskazał, że obecnie naukowcy chcą przekazać zdobytą wiedzę społeczeństwu. Zdaniem uczonego jesteśmy w sytuacji rodem z bajki Andersena o nowych szatach cesarza – prawda jest coraz bardziej oczywista, tylko nie wszyscy mają odwagę aby to dostrzec.

Autor: TK

Na podstawie: RadioWnet.pl

Źródło: Stefczyk.info